

# Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/153446,Kazimierz-Krajewski-Nekropolie-akowskie-na-Nowogrodzczyźnie-i-Grodzienszczyźnie.html>  
14.05.2024, 18:12

## Kazimierz Krajewski: Nekropolie akowskie na Nowogrodzczyźnie i Grodzieńszczyźnie

**Cmentarze żołnierzy AK na Nowogrodzczyźnie i Grodzieńszczyźnie znajdują się na ogół - dzięki staraniom instytucji RP, rodaków zamieszkałych na Białorusi i tych przyjeżdżających z Polski - w dość dobrym stanie. Jednak do dzisiaj wiele miejsc pochówku AK-owców oczekuje jeszcze na odnalezienie.**

Gdy kilkanaście lat temu miałem okazję wędrować po cmentarzach na północno-wschodnich Kresach wraz ze śp. Januszem Krupskim, wówczas ministrem kierującym Urzędem ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych; śp. Bolesławem Lisowskim, prezesem Nowogrodzkiego Okręgu Światowego Związku Żołnierzy AK, oraz z kombatantami, zwróciliśmy uwagę na pewien fakt. Otóż oprócz cmentarzyków i kwater akowskich uderzała duża liczba pojedynczych mogił żołnierzy AK, najczęściej urządzonych przez rodziny poległych lub miejscową ludność. Zaczęliśmy wtedy dyskutować o sposobie opieki nad tymi grobami. Mieliśmy świadomość, że wkrótce odejdą ostatni starzy ludzie dbający o mogiły i mogą one zaginać, zajęte przez nowe pochówki. Minister Krupski był zwolennikiem ekshumowania żołnierzy spoczywających w tych rozproszonych grobach i pochowania ich w zbiorowych akowskich kwaterach na większych cmentarzach, tak aby miały zapewnioną opiekę przez kolejne lata. Padły jednak i głosy przeciwne, zwracające uwagę, że nie powinniśmy „odbierać” tych poległych ludziom, którzy się nimi opiekowali. Należało się też liczyć ze sprzeciwem władz białoruskich. W kraju tym wciąż bowiem



Jancewicze, kwatera akowska będąca miejscem spoczynku m.in. por. Aleksandra Warakomskiego „Świra” i Mariana Jończyka oraz 4 poległych pod Surkontami. Fot. ze zbiorów autora

panuje patriotyzm sowiecki połączony z niewytłumaczalnym rusofilstwem. Wedle obowiązujących tam stereotypów AK-owcy to *woorużonnyje bandity, kotoryje unicztożali mirnych sowietskich grażdian* [uzbrojeni bandyci mordujący pokojowych radzieckich obywateli]. Nawet gdy ci rzekomi „bandyci” ginęli w walkach z Niemcami. Cóż dopiero mówić o poległych w starciach z partyzantką sowiecką i w latach samoobrony przed NKWD po definitywnej aneksji Kresów przez Związek Sowiecki w wyniku zmywy jałtańskiej.

## **Zmienne warunki polityczne**

Zanim przejdziemy do bardziej szczegółowego omówienia akowskich nekropolii na Białorusi, przypomnijmy pokrótce historię opieki nad nimi w kolejnych okresach najnowszej historii. W czasach ZSRS w ogóle nie mogło być mowy o jakichkolwiek zorganizowanych działaniach. Poszczególne kwatery akowskie zachowały się tylko dzięki determinacji mieszkańców, często kobiet, których bliscy są w nich pochowani, jak np. w Szczuczynie i Wawiórcie. Sytuacja była tym trudniejsza, że władze PRL nie wykazywały najmniejszej troski o te groby (gdy wysokiej rangi oficer „ludowego” WP wziął udział w uroczystości na kwaterze Jana Piwnika „Ponurego” i jego żołnierzy w Wawiórcie, czuł się w obowiązku zadenuncjować władzom sowieckim liczny udział młodzieży z miejscowej szkoły, co naturalnie zrodziło negatywne dla niej konsekwencje).

Istotna, niestety krótkotrwała zmiana nastąpiła po upadku Związku Sowieckiego. Ówczesne władze białoruskie, aczkolwiek w ograniczonym zakresie, pozwoliły stronie polskiej na działania dotyczące opieki nad nekropoliami wojennymi. Były one realizowane głównie przez czynniki i instytucje społeczne, takie jak Straż Mogił Polskich prof. Zdzisława Juliana Winnickiego z Wrocławia czy Fundacja Ochrony Zabytków śp. Stanisława Karolkiewicza „Szczęsnego”, korzystająca z dalece niewystarczającego wsparcia instytucji rządowych – przede wszystkim Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, kierowanej przez śp. Andrzeja Przewoźnika. Straż Mogił Polskich zlokalizowała i oznaczyła swymi charakterystycznymi krzyżami dziesiątki polskich nekropolii wojennych, głównie akowskich, a FOZ przy wsparciu ROPWiM odnowiła lub wybudowała wiele kwater i cmentarzy akowskich (Naliboki, Nieciecz, Stryjówka, Surkonty, Szczuczyn i inne). Niektóre nekropolie (np. kwatery akowskie w Naczy i Jancewiczach w ziemi lidzkiej czy cmentarzyki polowe w Worzianach i Mikuliszkach w wileńskiej części Białorusi) zostały odnowione przez gremia kombatanckie. Zresztą regułą było, że kombatancki z wileńsko-nowogródzkich oddziałów AK bardzo czynnie angażowali się w ochronę grobów swych towarzyszy broni. Uaktywnili się

także miejscowi Polacy, dla których opieka nad grobami wojennymi stała się istotnym czynnikiem integracyjnym.

Sytuacja ulegała pogorszeniu w miarę umacniania się na Białorusi systemu władzy obecnego prezydenta. Nastąpiło rozbitcie Związku Polaków na Białorusi na organizację, której kierownictwo wyłonione w demokratycznych wyborach było uznawane przez władze polskie, i na strukturę animowaną przez administrację Aleksandra Łukaszenki. Miało to także istotne znaczenie dla sprawy grobów akowskich, gdyż ograniczyło i wyhamowało dynamikę działań miejscowej społeczności polskiej. Trzeba także wspomnieć o niekonsekwencji i niekiedy wręcz nieodpowiedzialności naszych instytucji rządowych zajmujących się sprawami polskimi na Wschodzie. Jako nietrafne należy ocenić m.in. zlikwidowanie ROPWiM, instytucji mającej wypracowane metody działania, a także nieprecyzyjne rozdzielenie jej kompetencji między różne państwowe podmioty organizacyjne (nie mówiąc o środkach na finansowanie opieki nad nekropoliami). W ostatnich latach pojawiło się wiele organizacji i środowisk podejmujących przy wsparciu rządowym opiekę nad nekropoliami akowskimi, jednak ich działalność wydaje się dalece nieskoordynowana i chaotyczna, niekiedy dość powierzchowna. Optymistycznym zjawiskiem jest jednak włączanie się do tych prac miejscowego środowiska polskiego. Cały czas o polskie nekropolie wojenne, w tym akowskie, troszczą się konsekwentnie ZPB oraz rodacy z Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej – przy wsparciu Konsulatu Generalnego w Grodnie. Co przyniesie najbliższa przyszłość – przekonamy się wkrótce.

## **„Dla Ciebie, Polsko”**

Spójrzmy teraz na akowskie nekropolie na Białorusi. Do pierwszych urządzonych po 1990 r. zalicza się cmentarz polowy w Surkontach w rejonie raduńskim obwodu grodzieńskiego. Spoczywa na nim ppłk CC Maciej Kalenkiewicz „Kotwicz” wraz z 36 swymi podkomendnymi, wśród których jest sześciu oficerów Nowogródzkiego Okręgu AK. Polegli oni 21 sierpnia 1944 r. w walce z Wojskami Wewnętrznymi NKWD. Bój w Surkontach określany jest jako „polskie Termopile” – tu uratowany został honor polskiego oręża po haniebnym rozbrojeniu oddziałów AK pod Wilnem. Miejscowy cmentarz wzniesiono staraniem ROPWiM i FOZ. W uroczystym poświęceniu nekropolii wzięła udział mniej więcej stuosobowa delegacja byłych żołnierzy AK z Polski – a wśród nich wdowa po ppłk. „Kotwiczu” Irena Kalenkiewiczowa i kilku ocalałych uczestników bitwy. Obecnie cmentarz jest otoczony stałą opieką Polaków z Lidy. Często odwiedzają go grupy gości przyjeżdżających z Polski. Kilku poległych pod Surkontami ekshumował szef Biura Informacji i Propagandy Ośrodka AK Lida Józef Kaleciński „Adil” i pochował w akowskiej kwaterze na cmentarzu w Jancewiczach – obok por. Aleksandra Warakomskiego „Świra”, zabitego przez Niemców komendanta Ośrodka Lida, i żołnierza AK z Lidy Mariana Jończyka. Wśród ekshumowanych byli m.in. Jerzy Kaleciński „Kosinus” (syn Józefa) oraz dowódca kompanii lotniczej ppor. Stanisław Dźwinel „Dzwon” i ppor. Walenty Wasilewski „Jary” (drugi z synów profesora, Zygmunt Kaleciński „Sinus”, pozostał we wspólnej mogile z ppłk. „Kotwiczem”). Z bitwą surkoncką wiąże się też jedna z najsmutniejszych znanych mi mogił partyzanckich. To

zapomniany grób Eugenii Myszkówny – sanitariuszki AK poległej 21 sierpnia 1944 r. – na nieczynnym cmentarzyku wiejskim wśród kołchozowych pól pod Rekściami. Ze zbiorowej mogiły w Surkontach ekshumował ją ojciec, który wkrótce został aresztowany przez NKWD. Dwa lata temu ta zapomniana przez wszystkich mogiła została przez dobrych ludzi odnowiona.

Kolejna nekropolia urządzona przez fundację, którą kierował Karolkiewicz, to cmentarzyk polowy w Stryjówce pod Jeziorami w rejonie grodzieńskim, na którym spoczęło ok. 30 żołnierzy VIII Uderzeniowego Batalionu Kadrowego AK, dowodzonego przez Zbigniewa Czarnockiego „Czarnego”, poległych 20 września 1943 r. w boju z niemiecką grupą operacyjną. Karolkiewicz na poświęcenie cmentarzyka zaprosił księdza katolickiego oraz duchownego prawosławnego i przedstawicieli miejscowych władz. W ten sposób obiekt związany z trudnymi relacjami polsko-białoruskimi (gdyż do ataku na polskich partyzantów doszło w wyniku denuncjacji ze strony okolicznej ludności) został zaakceptowany i „przyswojony” przez miejscowych. Nie odnotowano tu nigdy żadnych aktów wandalizmu!

W Szczuczynie (miasteczku będącym siedzibą rejonu w obwodzie grodzieńskim) FOZ urządziła kwaterę 25 partyzantów z VII batalionu 77. pp AK por. CC Jana Piwnika „Ponurego”, poległych w akcji 29 kwietnia 1944 r. na garnizon żandarmerii i policji (spośród 18 wziętych do niewoli AK-owców kilku rozstrzelano w Lidzie, a pozostałych powieszono w egzekucji w Mińsku). Mieszkańcy Szczuczyna dbali o mogiłę w minionym półwieczu XX w. i nie pozwolili, by zaginęła o niej pamięć. W obecnym kształcie została urządzona w 1994 r.

W Niecieczy (rejon lidzki, obwód grodzieński) na cmentarzu parafialnym FOZ odnowiła kwaterę ponad 30 żołnierzy IV batalionu 77. pp AK, dowodzonego przez ppor. Czesława Zajączkowskiego „Ragnera”, poległych w walkach stoczonych w latach 1943–1944. Spoczywa tu także 8 żołnierzy I batalionu 77. pp AK poległych w bitwie z Niemcami pod wsią Suchary w kwietniu 1944 r. Początki tej kwatery sięgają końca czerwca 1943 r., kiedy to pochowano tu pierwszego poległego z oddziału ragnerowców – sierż. Władysława Mischuka „Ojca”, który został śmiertelnie ranny 29 czerwca 1943 r. w zwycięskim boju z kompanią sowiecką z Brygady im. Lenina pod Pacukami, pacyfikującą w tym rejonie polskie wioski i mordującą AK-owców. Następne pochówki miały miejsce już w lipcu i sierpniu 1943 r. – spoczęli tu wówczas partyzanci polegli w walkach z Niemcami pod Jamontami i Żamojdią. W obrębie kwatery partyzanci wznieśli wysoki krzyż z napisem „DLA CIEBIE POLSKO”. Obecnie na cmentarzu w Niecieczy jest kwatera z dwoma rzędami murowanych grobów i centralnym pomnikiem w formie obelisku z krzyżem i tablicą memoratywną z napisem:

„ŻOŁNIERZOM I i IV BATALIONU  
77 PUŁKU PIECHOTY  
ARMII KRAJOWEJ  
POLEGŁYM W WALKACH ZA POLSKĘ

NA ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ  
1941-1945”.

Nekropolia została urządzona w 1992 r.

Fragment tekstu z „Biuletynu IPN” nr 11/2020

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)